Nr. 6. Lwów, dnia ... sierpnia 1886. **Rok XIX. Tom XXXIX.**

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr. w. a. w Państwie austryackiem.

W Rossyi rocznie 5 rubli sr. w W. Ks. Poznańskiem 3 talary

Skład główny w Krakowie u *Friedleina*, w Warszawie u *Gebethnera i Wolffa*, w Poznaniu u *Żupańskiego*.

ROLNIK

TYGODNIK DLA GOSPODARZY WIEJSKICH

ORGAN URZĘDOWY
c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.
Pod redakcyą:
PROF. W. TYNIECKIEGO.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“: Ulica Cłowa l. 3 Skład główny w księgarni *Gubrynowicza i Schmidta* przy placu katedralnym.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Komitet Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego uchwalił na posiedzeniu dnia 5. Czerwca b. r. urządzić we Lwowie **ósmy** międzynarodowy targ zbożowy. Zaproszeni przez Komitet do urządzenia rzeczonego targu zawiadamiamy niniejszem, że

Ósmy międzynarodowy targ na zboże, mlewo, chmiel i bydło rozpłodowe

WE LWOWIE

połączony z wystawą chmielu i targową wystawą bydła rozpłodowego

odbędzie się w dniach 21. i 22. Września 1886.

Powodzenie poprzednich targów dozwala się spodziewać, że panowie producenci i kupcy równie żywo zainteresują się tegorocznym targiem i jak najliczniej się nań zgromadzą.

Z komisyi urządzającej ósmy międzynarodowy targ na zboże, mlewo, chmiel i bydło rozpłodowe.

We Lwowie, dnia 28. Lipca 1886.

Przewodniczący: *Bolesław Augustynowicz*, właśc. dóbr, poseł na sejm krajowy, wiceprezes ck. Tow. gosp. gal.

Członkowie komisyi: *Teodor Baranowski*, prezes Izby handl. przemysłowej krakowskiej; *Gustaw Baruch*, delegat Izby handl. przemysłowej krakowskiej; *Maksymilian Bodyński*, ces. radca, sekretarz i delegat Izby handl. przemysłowej lwowskiej; *Jan Brajer-Bertemilian*, właściciel dóbr, delegat Komitetu Tow. gosp.; *Stanisław Brykczyński*, właśc. dóbr i poseł na sejm krajowy, delegat gal. Banku kredytowego; *Salamon Buber*, szef firmy tej nazwy we Lwowie, Husiatynie, i Podwołoczyskach, i delegat Izby handl. przemysłowej lwowskiej. *Wacław Dąbrowski*, Prezydent stoł. m. Lwowa; *Robert Doms*, właściciel dóbr i młyna parowego; *Emanuel Frenkel*, delegat lwowskiej Izby kupieckiej; *Józef Gizowski*, właściciel dóbr, delegat Komitetu Tow. gosp. gal.; *Włodzimierz Gniewosz*, właściciel dóbr, delegat spółki rolniczej stanisławowskiej; *Piotr Gross*, właściciel dóbr i poseł na sejm krajowy, delegat Tow. rolniczego Krakowskiego; *Alfred Hausner*, prezes i delegat Izby handlowo przemysłowej brodzkiej; *Izaak Holzer*, delegat Izby handl. przemysłowej krakowskiej; *Walerjan baron Kapri*, właściciel dóbr, delegat giełdy zbożowej czerniowieckiej; *Karol Kiselka*, właściciel dóbr i browaru, delegat Rady miej. stoł. m. Lwowa; *Adam Konopka*, inspektor chowu bydła, delegat Komitetu Tow. gosp. gal. *J. M. Klarfeld*, delegat Izby handl. przemysłowej lwowskiej; *Włodzimierz Malczewski*, Dyrektor działu zbożowego i delegat spółki rolniczej tarnopolskiej; *Juliusz Mikolasz*, właściciel zakładów przemysłowych, delegat Banku rolniczego; *Zdzisław Onyszkiewicz*, zastępca dyrektora i delegat Tow. kredytowego ziemskiego; *Władysław Rieger*, dyrektor i delegat gal. Banku hipotecznego; *Dr. Gustaw Roszkowski*, profesor uniwersytetu, delegat Rady miejskiej stoł. m. Lwowa; *August Schellenberg*, szef firmy tej nazwy we Lwowie i Czerniowcach, delegat komitetu Tow. gosp. gal.; *Edward Simon*, prezes Izby handl. przemysłowej lwowskiej, poseł na Sejm krajowy; *Wacław Sladkowski*, ces. kr. radca rządowy, dyrektor ruchu koleji Karola Ludwika; *Dr. Feliks Szlachtowski*, prezydent miasta Krakowa; *Władysław Tyniecki*, profesor krajowej szkoły gospodarstwa lasowego i redaktor „Rolnika,“ delegat Komitetu Towarzystwa gosp. galic.; *Ludwik Wierzbicki*, nadinspektor koleji lwowsko-czerniowiecko-jaskiej, poseł na Sejm krajowy; *Antoni Wrotnowski*, właściciel dóbr i poseł na Sejm krajowy, dyrektor i delegat Banku krajowego.

P. P. producenci, którzyby na targ zbożowy we Lwowie osobiście nie przybyli, albo zastępcy do sprzedaży upoważnionego nie wysłali, mogą korzystać z targu tego używając do sprzedarzy pośrednictwa jednego z tutejszych agentów zbożowych. Nareszcie przez samo nadesłanie próby z oznaczeniem ilości towaru pp. gospodarze osiągnąć mogą ten skutek, iż kupcy na przyszłość do nich na miejsce po towar zgłaszać się będą.

PROGRAM

ósmego międzynarodowego targu na zboże, mlewo, chmiel i bydło rozpłodowe, urządzonego staraniem Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego we Lwowie w roku 1886.

§. 1. Ósmy międzynarodowy targ na zboże tudzież rośliny olejne, strączkowe, mlewo (mąkę, krupy i td.) i chmiel, połączony z wystawą chmielu krajowego i targową wystawą bydła rozpłodowego, odbędzie się we Lwowie 21. i 22. września 1886.

§. 2. Targ międzynarodowy będzie otwarty ogłoszeniem o wyniku zbiorów w Galicyi i krajach przyległych — zamknięty zaś podaniem do wiadomości umów na targu tym zawartych.

§. 3. Wykaz dokonanych w czasie targu umów utrzymywać będzie Sekretarjat targu, a to na podstawie sprawozdań kupców lub ich ajentów, którzy w tym celu o każdym zawartym układzie Sekretarjat uwiadomić raczą.

§. 4. Każdy chcący mieć wstęp na targ międzynarodowy, winien zgłosić się do Komisyi urządzającej po kartę uczęstnictwa, którą otrzyma za złożeniem opłaty w kwocie 1 złr. w. a.

§. 5. Uczęstnicy, którzy okazy swoje na targ niniejszy nadesłać pragną, powinni wpierw, najdalej do 8. września 1886 r., przysłać Komisyi urządzającej Deklaracyę — sporządzoną na arkuszach, które Komisya każdemu uczestnikowi prześle.

Deklaracye te obejmować będą następujące rubryki, które jak najdokładniej wypełnione być mają:

1. Imię i nazwisko producenta.
2. Miejsce zamieszkania — ostatnia poczta — stacya kolejowa i telegrafu.
3. Nazwa miejsca i powiatu, zkąd produkt pochodzi.
4. Ilość próbek na targ przeznaczonych.
5. Poszczególnienie bliższe gatunków i odmian płodów, których próbki na targ przysłane być mają.
6. Ilość na sprzedaż przeznaczona:
   a) z odstawą natychmiastową,
   b) z odstawą w terminie późniejszym.

Deklaracye niedokładnie wypełnione, uwzględnione nie będą.

§. 6. Wszystkie próbki zboża, mlewa i chmielu — deklaracyą objęte — powinny być przysłane franco i najpóźniej na 3 dni przed otwarciem targu oddane Komisyi urządzającej we Lwowie, która się zajmie ich stosownem umieszczeniem.

Deklaracye i pieniądze należy przysłać przed przysłaniem próbek.

§. 7. Okazy próbek, na targ przeznaczone, muszą być dokładnie takie same jak produkt, który sprzedający oddać może kupującemu w terminie umówionym.

Każda próbka zboża lub mąki obejmować ma jeden kilogr. wagi i zawarta być powinna w woreczku płóciennym opieczętowanym i znakiem właściciela opatrzonym.

Chmiel, na wystawę przeznaczony, powinien być także w ilości najmniej 1 kilogr. opakowany w skrzyneczkach. Inaczej nie będzie przyjęty.

§. 8. Ustawieniem odpowiednem wszystkich płodów, na targ nadesłanych, zajmie się Komisya urządzająca bez pobierania osobnych opłat.

Opłata udziału w kwocie 1 zł. uprawnia do zajęcia pół metra przestrzeni na stole wspólnym.

Za osobne stoły, na których uczestnicy okazy swoje sami dnia 20. Września b. r. ustawić powinni, pobiera urządzająca Komisya osobną opłatę po 6 złr. w w. a. od stoła.

Liczba tych stołów, których Komisya urządzająca dostarczy, jest ograniczoną i od możności stosownego umieszczenia zależną.

§. 9. Próbki wystawione mają być natychmiast po zamknięciu targu przez właścicieli zabrane. Przedmioty przez właścicieli nieuprzątnięte, będą przez Komisyę urządzającą sprzedane -- a zebrana stąd kwota, na opędzenie kosztów targu użyta.

10. Połączona z targiem niniejszym targowa wystawa bydła rozpłodowego rozpocznie się dnia 19. września br. włącznie. Szczegółowy program rzeczonej wystawy ogłoszony będzie osobno.

Wszelkie pisma dotyczące targu adresować należy: „Do Komisyi międzynarodowego targu zbożowego we Lwowie (w Zakładzie im. Ossolińskich, 1 piętro).

Z Komisyi urządzającej ósmy międzynarodowy targ na zboże, mlewo, chmiel i bydło rozpłodowe.

We Lwowie dnia 28 lipca 1886.

Podatek i renta gruntowa.

(Ciąg dalszy).

Cechujące pojęcia o czynniku produkcyjnym naturze, względnie ziemi i całem gospodarstwie ziemiańskiem, objawiają się szczególnie w dwóch kierunkach, najprzód co do rzekomo zupełnie właściwego i jedynego użytkowania ziemi jako czynnika produkcyjnego ze strony gospodarstwa ziemiańskiego, potem co do właściwości jako posiadłość człowieka, jako własności. Pierwsze pojęcie znamionuje się zdaniem mieszkańca miast o ziemianinie, że „wszystko wyrasta mu samo z siebie", drugie zaś, chociaż drastycznie wyrażone, w socyalistyczno-komunistycznej sentencyi: *la propiété c'est le vol*, w istotnem swem znaczeniu tłumaczącej się: prywatna własność gruntowa jest kradzieżą, nie zaś jak ogólnie biorą: własność jest kradzieżą. Oba powyższe pojęcia, łącznie z postępującem mnożeniem się ludności pro-

wadzą logicznie do ostatecznej konsekwencyi, że prywatną własność ziemską należy znieść, robiąc ją własnością państwową.

Zasada, że ziemia niezależnie od ludzkiej pracy, tylko na podstawie sił natury, może wydawać pewien dochód, oznaczony jako renta gruntowa, została wyrobioną i uzasadnioną przedewszystkiem przez dwóch anglików Adama Smith i Dawida Ricardo; poszczególnie ostatniego można uważać jako jej twórcę. Zasada zaś, że każdy posiadacz ziemi właściwie niesłusznie objął w prywatne posiadanie (prostem zajęciem lub kupnem) część jakąś ziemi, prawnie należącej do wszystkich ludzi lub całego ludu, opierać się może na starogermańskich pojęciach o własności gruntowej gminy, chociaż się tak wydaje, jakoby nie dosyć uwzględniono powstanie gminy z rodziny i rozszerzenie gminy na klan lub szczep. W nowszych czasach zapoznanie się z komunistyczną istotą rossyjskiego *miru*, cały socyalistyczny kierunek i wymagania teraźniejszości, w końcu panujące wrogie usposobienie w obec wielkiej posiadłości gruntowej przyczyniły się nie mało do tego, że pewne socyalno demokratyczne zapatrywania na prywatną własność ziemiańską propagowane bywają w nauce ekonomii politycznej. O ile to uważam za prywatny obowiązek pojedyńczego, za obowiązek zaś publiczny państwa, pomaganie wszelkimi środkami ludziom od losu upośledzonym, wspieranie materyalnie i moralnie ubogich, chroniąc społeczeństwo od brutalnej potęgi walki o byt, o tyle znowu wydaje mi się owe pojęcie i owa nauka niebezpieczną z powodu odcienia komunistycznego.

Najprzód wypada zaznaczyć, że teorya renty gruntowej właśnie w Anglii, że tak powiem, powstała i że Ricardo był kupcem. Ani chwilę nie wątpię, że zapatrywania Ricarda były pod wpływem okoliczności, że handel światowy produktami ziemiańskiemi jeszcze nie istniał i że nikt ani przeczuwał, jaki wpływ potężny na produkcyę ziemiańską wywrze tegoczesny rozwój środków komunikacyjnych i transportowych, w końcu, że Ricardo nie znał się z praktyczną stroną ziemiaństwa. Z pewnością nie bez wpływu na niego były też stosunki własności ziemiańskiej w Anglii i wynikającego z tąd gospodarstwa, mianowicie okoliczność, że ziemia była tam i jest w posiadaniu nielicznych wielkich posiadaczy, baronów, którzy jeżeli się gospodarstwem ziemiańskiem zajmują, to po największej części uważają to jako zabawkę, gdy właściwymi producentami na tych baroniach byli i są dzierżawcy z kontraktem przeważnie jednoletnim i którym opłatę dzierżawną o ile można często podnoszono. W ten sposób powstało i ustala się wyobrażenie, że właściciel ziemi w opłacie dzierżawnej otrzymuje coś, co go niekosztowało najmniejszego wysilenia, oprócz objęcia w posiadanie własności ziemiańskiej, dalej, że to pobieranie opłaty dzierżawnej wtedy tylko byłoby uzasadnione, gdyby ziemia mogła ze swych od pracy ludzkiej niezależnych, prawłasnych, od innych posiadłości ludzkich odmiennych zasobów dawać dochód, — rentę gruntową, i że właściwie jest bezprawiem, jeżeli pojedyńczy człowiek taką jedyną właściwość w obszarze swym ograniczonego czynnika produkcyjnego, ziemi, wyłącznie sobie przywłaszcza, co jeszcze tem niesłuszniejsze, gdy jak w Anglii własność ziemska baronów pierwotnie została po prostu zdobytą a nie kupioną, a podzielność tejże jest właściwie zupełnie wykluczoną.

Wyczerpujące umiejętne zwalczenie nauki Ricarda i jego zwolenników byłoby bardzo pożądanem, przez to bowiem właśnie w kołach decydujących a nie należących do ziemian, odjętoby podatkowi gruntowemu w jego obecnej formie najważniejszą teorytyczną podstawę, bo teoryę o rencie gruntownej. Żeby to osiągnąć, potrzebaby zdaniem pana Pindera napisać dzieło, i potrzebaby autora, któryby oprócz gruntownej praktycznej znajomości całego gospodarstwa ziemiańskiego był równie gruntownie wykształconym w nauce ekonomii społecznej. Nie sili się więc na odpieranie, tylko podaje dalej zarys podstaw teoryi renty gruntowej i zarzutów przeciwko niej podnoszonych.

Ricardo i jego zwolennicy uważają siły ziemi za „pierwotne i niespożyte“; za nie więc płaci dzierżawca właścicielowi ziemi należytość dzierżawną (po angielsku *rent*). Gdy ziemia, mogąca być użytą, nie jest bezgraniczną i nie jest równie dobrą, przeto „rozpoczyna się renta“, skoro ziemia przechodzi na własność prywatną i skoro ziemia różnej jakości zaczyna być wyzyskiwaną i uprawianą i to „niezależnie od ilości do produkcyi potrzebnej pracy“, ponieważ ona „jest zawsze rożnicą między czystym dochodem kapitału i pracy“. Gdy produkcya gruntowa staje się nierentowną (skutkiem spotęgowania produkcyi z jednostki obszarowej lub skutkiem nadprodukcyi), to można przynajmniej część na gospodarstwo ziemiańskie wyłożonego kapitału „wyciągnąć“. Zaprzeczyć nie można, że zwolennicy Ricarda rozwijają jego teorye w złagodzonej formie, przecież jednak zasadnicze myśli są dla nich znowe dogmatem. I tak Roscher przyznaje wprawdzie, że normalna renta gruntowa nie wynika z jakiejś tajemniczej, właściwej produktywności ziemi, i że są kapitały, które niepowrotnie łączą się z własnością ziemiańską, mówi przecież jednak o „niewyczerpalnej“ sile naturalnej ziemi, o „natychmiastowem pojawieniu się“ renty gruntowej, gdyby np. koło Neapolu nagle wynurzyła się z morza żyzna wyspa, jakoteż o „wycofaniu (Herausziehen)“ najmniej wydatnych kapitałów z gospodarstwa ziemiańskiego. W końcu nazywa rentę gruntową haraczem, mającym być składanym właścicielowi gruntu! Th. Mithoff znamionuje siły i własności ziemi również jako pierwotne i niespożyte i mniema, że opłata za użytkowanie naturalnej wartości płodnej ziemi, renta gruntowa, dałaby się tylko wtedy usunąć, gdyby ziemia była wolną lub była własnością wspólną wszystkich, albo gdyby posiadaczom ziemi renta gruntowa „zabraną“ została podatkiem. To ostatnie orzeczenie illustruje jasno łączność renty gruntowej z podatkiem gruntowym ale także illustruje całkiem socyalno-demokratyczne zapatrywanie na własność gruntową ze strony zwolenników szkoły Ricarda.

(Dokończenie nastąpi.)

O wychowie cieląt

podał

Tadeusz Fedorowicz.

(W Przeglądzie weterynarskim nr. 4. i 5.)

Wychów cieląt, jak każdej młodzieży, wymaga odpowiedniego i starannego obchodzenia się i bacznej uwagi, gdyż często zdarzają się wypadki, a u cieląt częściej jak u innej młodzieży, w których gospodarzowi trzeba przyjść w pomoc. Każdy gospodarz wie, że między cielętami największy procent z przychowku odpada, a przyczyny po temu są rozmaite. Najgłówniejsza leży w tem, że mleko, to pierwsze i wyłączne pożywienie młodych zwierząt, stanowi z krów najważniejszy dochód, i dla tego podają go raz za mało, to znowu za wiele, niekiedy zaś w nieodpowiedni sposób, skutkiem czego żywienie cieląt nie odbywa się prawidłowo.

Wychów cielęcia zaczyna się już w ów czas, gdy ciele znajduje się w łonie matki. Gospodarz baczny pamięta o tem, lecz niejeden przez nadmiar gorliwości lub z nieświadomości popełnia błędy w tej mierze. Jeden utrzymuje, że należy krowę do ostatka doić, drugi zapuszcza ją na dwa miesiące przed ocieleniem; jedni karmią krowę przed ocieleniem silnie, inni zadają rozmaite pójła itd. Z mojej strony podaję, co uważam za najstosowniejsze. Krowę nie należy do samego dnia ocielenia doić. Gdy mleko poczyna gęstnieć i żółknieć, które to objawy z postępem brzemienności coraz wybitniej występują, należy krowę zapuszczać powoli, i przed ocieleniem przestać ją zupełnie doić. Jeżeli krowa daje dobre potomstwo, którego staranne wychowanie leży na pierwszym planie gospodarza, można już wcześniej krowę zapuszczać. Cielęta od krów, które do samego ocielenia się doją, przychodzą na świat zawsze chude, słabo zbudowane i nienależycie rozwinięte. Starać się więc nam należy, aby pokarmy spożywane przez matkę, służyły do wzrostu i rozwoju płodu, a nie przeobrażały się w składniki mleka. Z chwilą przyjścia na świat cielęcia mleko dochodzi co do swej gęstości do kulminacyjnego punktu, i stanowi tak potrzebną w pierwszej chwili dla cielęcia siarę (*colostrum*). Potem następuje zmiana, mleko staje się coraz rzadsze, w miarę jak ciele zaczyna ssać dobrze. Siara ta odpowiada tylko wtenczas swemu przeznaczeniu, jeżeli posiada odpowiedni skład i wydziela się w należytej ilości, co następuje, gdy krowę na jakiś czas przed ocieleniem przestaniemy doić. — Zauważyłem, że cielęta po takich do samego ocielenia dojonych krowach nie są tak zdrowe i dobrze rozwinięte jak od krów, które przed ocieleniem przestano doić. — Z drugiej strony trzeba uważać na to, że gdy się zapuści krowę zupełnie a przytem karmi ją mocno, może to sprowadzić przykre następstwa przy i po ocieleniu. Nadto podają niektórzy, że ciele w zbyt tłustej krowie nie rozwija się należycie i częstokroć nieżywe się rodzi, trzeba więc w miarę, jak się krowę zapuszcza, mniej silnie żywić, dawać mniej osypki, poprzestać na dobrem sianie, które w tym razie niczem nie da się zastąpić i uważać, aby krowa codziennie używała ruchu — jest to okoliczność ważna. W skutek mocnego żywienia i braku ruchu zdarzają się niekiedy nieprawidłowe porody. Krowa cielna powinna na poziomem, dobrze pościelonem stanowisku być umieszczona, podwyższenie z tyłu lub z przodu jest szkodliwe. Na krótki czas przed ocieleniem, dobrze jest podawać raz dziennie pójło z grysu pszenicznego, które ułatwia odejście odchodów i przyczynia się do wytwarzania mleka. Natychmiast po porodzie wskazanem jest również podawanie ciepłego pójła z grysu. Pomimo odpowiedniego obchodzenia się z krową zdarza się często — zwykle u zdrowych i żernych krów — że po porodzie wymię obrzmiewa i przechodzi w stan zapalny. Przytem jedna albo nawet dwie dojek nie dają mleka lub z mlekiem krew wypływa. Jakkolwiek to obrzmienie wymienia czasem groźno wygląda, to zwykle nie ma w tem nic niebezpiecznego. Wystarczy tylko dobre i częste zdajanie, gdyby ciele samo dobrze nie ssało, a po trzech lub czterech dniach obrzmienie ustąpi. Do do zapaleń występujących na wymieniu, rozróżniamy: zewnętrzne dotykające tkanki otaczającej gruczoł mlekowy jakoteż tkankę międzyzrazikową, — dalej zapalenie miąższowe samego gruczołu; o leczeniu tych stanów zapalnych będzie mowa przy innej sposobności.

Jest znaną rzeczą, że co do systemu wychowania cieląt, zdania gospodarzy są podzielone. Jedni są zatem, by cielęta zostawić przy krowach, drudzy odłączają je zaraz i karmią mlekiem matki ze skopca. Kto ma czeladź, na którą może się spuścić, niech karmi cielęta od początku ze skopca. System ten wymaga nadzwyczajnej uwagi i dokładności. Ciele należy karmić mlekiem od własnej matki, i tylko w tym wypadku, gdyby nie miała go dosyć, można obce mleko dodawać. Wtenczas jednakże trzeba się starać, aby brać mleko od takiej krowy, którą ciele jeszcze ssie, i która go ma za wiele, albo od takiej, od której niedawno cielę odłączono. Mleko podawane ze skopca powinno mieć naturalną ciepłotę i dla tego daje się go pić cielęciu zaraz po wydojeniu. Skopiec powinien być bardzo starannie czyszczony, by mleko nie ulegało kiśnieniu. Z początku karmi się ciele jak najczęściej, przynajmniej pięć razy na dobę, i o ile można w równych odstępach czasu. Całkiem młode ciele może spotrzebować 4—6 ltr. mleka na dobę, stosownie do swego wzrostu i zażywności. Później można cztery razy a ostatecznie tylko trzy razy na dobę podawać mleko, zwiększając nieznacznie dawkę, tak, by ciele przeznaczone na chów dostawało 9—12 ltr. w ciągu 24 godzin. Tym sposobem można zapobiedz temu, że ciele nie otrzyma za mało mleka, ani też nie obessie się zanadto, a co najważniejsze, że przy odłączeniu nie zmizernieje. System ten chociaż uciążliwy, jest bardzo racyonalny. Nie można jednakowoż tego powiedzieć co do krów. Ktokolwiekby krowę doił, nie wydoji ją tak dobrze jak ciele, a krowa nie należycie wydojona, może przez to z czasem stracić na mleczności, przybierając natomiast na tuszy. Wiadoma rzecz, że osobliwie pierwiastkę tryeba dobrze wy-

dając, jeżeli chcemy mieć z niej dobrą, dojną krowę. A gdy zważymy, że zwykle krowa dopiero przy trzeciem cielęciu daje największą u niej możliwą ilość mleka, to praktyczny gospodarz będzie pierwsze i drugie ciele przy krowie zostawiał, a nie ze skopca karmił. Czynić to będzie dlatego, by ciele wysysając dobrze krowę, pobudziło jej gruczoły mleczne do jak największego wydzielania mleka. Kto może więc być pewnym, że potrafi u siebie przeprowadzić ze skopca wychów cieląt, co jednak wymaga wielkiej dokładności i sprawia wiele zachodu, ten niech taki sposób u siebie zaprowadzi. Kto zaś nie będzie mógł tego uskutecznić, a sądzę, że to będzie miało miejsce w przeważnej liczbie wypadków, ten niech idzie zwykłą naturalną drogą.

Ciele należy po urodzeniu zostawić przy krowie w obszernej klatce, by mogło do woli i jak najczęściej ssać matkę. Rozumi się, że pierwszego mleka zwanego siarą nie można zdajać, lecz należy je zostawić cielęciu do wyssania. Ponieważ mleko to jest mętne, żółtawe, zdajają je niektórzy nierozsądni gospodarze, myśląc, iż może cielęciu zaszkodzić. Siara jest owszem dlań potrzebną. Mleko to działa rozwalniająco, i przyczynia się do wydalenia smółki (kału noworodka). Gdyby zaś zabrakło go cielęciu, dostać by mogło zatwardzenia i boleści. Tak pozostawiamy ciele przy krowie mniej więcej przez tydzień. Krowa zyskuje na tem, jeżeli jest jeszcze młoda, gdyż jak nadmieniłem ciele najlepiej ją wydaja, cielę zaś, które nie potrzebuje wiele, lecz często mleka, może do woli się nassać. Krowy wiele mleka dające należy z początku każdym razem, jak się inne krowy doją, także nieco zdajać, by ciele nie nassało się za nadto i nie dostało rozwolnienia. Uwiązywanie cieląt koło krowy, jak to miejscami jest w zwyczaju (widziałem w oborach księcia Schwarzenberga) nie uważam za stósowne. Po tygodniu można ciele umieścić w klatce, podać mu dobrego siana i owsa, najlepiej gniecionego, oraz wody w łatwo przystępnem korycie. Wprawdzie ciele z razu nie będzie jadło ani piło, lecz po kilku dniach zacznie bawić się sianem i wodą, a wreszcie zabiera się do jadła. Rozumi się, że w interesie gospodarza leży, by jak najprędzej żywiło się paszą zwykłą. Staranność około chowu cielęcia aż do pół roku nie można nigdy uważać za wystarczającą. Z resztą czem prędzej i lepiej ciele będzie zwykły karm jadło, tem prędzej można mleka ujmować.

Wszelkie zmiany i przerwy w karmieniu trzeba bardzo powoli przeprowadzać. Dla tego odosobnione ciele puszcza się do matki z początku jak najczęściej, 5 do 6 razy na dobę; rozumie się, jak najwcześniej rano i jak najpóźniej wieczorem, tak by przerwa w nocy była jak najkrószą. Potem puszcza go się rzadziej, aż dojdzie się do trzech razy na dobę, tj. że się cielę nakarmić może tylko podczas dojenia krów. Ponieważ ciele wówczas już je owies i siano, wystarczy to dla niego zupełnie. Krowa zaś musiałaby mieć nadzwyczajnie wiele mleka, żeby je ciele nie zdołało wyssać. Z początku można każdym razem, gdy ciele się już nassie, spróbować, czy nie zostawiło mleka. Potem próbuje się tylko wieczorem, a przekonawszy się, że ciele wszystko mleko spotrzebowało, można dalsze próby zdajania zaniechać. Tak daje się ssać cielętom zwykle 8 tygodni. Byczkom przeznaczonym na buhaje pozwalamy ssać 12 tygodni, a nawet dłużej, jeżeli nam na jakiejś sztuce wiele zależy, niektórzy twierdzą, że 6 tygodni wystarcza dla cielicy, że cielice za młodu za mocno karmione nie są później bardzo mlecznemi i że nadto prędko się opasają na koszt mleczności. Jest to poniekąd słuszne, mojem zdaniem jednak można bez wszelkiej obawy pozwolić każdej cielicy ssać przez 8 tygodni. Mając u siebie oborę zarodową karmię w ogóle dość intenzywnie, przez co naraziłem się na uwagę pana inspektora, że cielice są zanadto tłuste. Lecz otóż mam właśnie taką cielicę obecnie z pierwszem cielęciem, która daje około 12 ltr. dziennie na suchej paszy bez brahy, bez parzonki. Jest to przecie rezultat znakomity.

Teraz przychodzę do bardzo ważnej chwili w chowie cieląt, tj. do odłączania. Jeśli odłączenie przeprowadzone zostanie nieracyonalnie, ciele zmarnieje, podupadnie na zdrowiu tak, że miesiącami nie może przyjść do siebie, przestanie rosnąć, a zauważałem także, że czasem już dobrze się nie rozwija. Główna przyczyna leży w tem, że się ciele nadto gwałtownie odłącza, i że się ciele, które dotąd tylko mleko dostawało, odrazu stawia na suchą paszę. Wiadomo, że żołądki osobliwie dwa pierwsze u nowonarodzonych cieląt, są jeszcze nie wykształcone, i że one dopiero w miarę, jak się te zwierzęta zabierają do jedzenia, zaczynają się wykształcać. Dla tego to, jak już podniosłem, jest nader ważnem, aby przyzwyczajać cielęta młode do suchej paszy i z tego to powodu należy im podawać jak najwcześniej owies i siano. Żołądek przyzwyczajony tylko do trawienia mleka, jako wodnistego pokarmu, nie zdoła, gdy mu tegoż zabraknie, suchy pokarm strawić. I to jest powodm złego wyglądu cieląt. Gospodarz więc musi się starać, by to przejście odbyło się nieznacznie, czyli, by czas odłączania trwał jak najdłużej. W tym celu należy mleka cielęciu bardzo powoli ujmować. Uskutecznia to się w ten sposób, że albo wydaja się krowę przed puszczeniem do niej cielęcia, albo postępuje się tak, że się w południe ciele przez jakiś czas do krowy nie puszcza, później nie daje mu się rano ssać, a ostatecznie już i na noc ciele nie ssie. Równocześnie jednakże, jak mu się mleka ujmuje, trzeba podawać inny wodnisty pokarm, tak zwane pójło, do którego jednakże trzeba ciele przyzwyczajać jeszcze przedtem, nim się go zacznie odłączać, by w czasie odłączenia już dobrze pójło piło. Jakkolwiek takie pójło przyrządzają z rozmaitych pożywek, jak z makuchów, grochu, kukurudzy i t. d., sądzę, że najlepiej nadaje się do tego owies suszony na czerwono i miałko zmielony. Pójło takie cielęta bardzo chętnie piją. Należy uważać, by nie było za rzadkie, bo cielęta nadto się opijają i dostają obwisłe brzuchy. Z początku należy mleko ujęte cielęciu dolewać do pójła. Po tygodniu jest to już zbyteczne, osobliwie, gdy ciele nauczy się dobrze wypijać. Pójło powyższe należy tak długo dawać, aż ciele będzie mogło poprzestać na samej suchej paszy t. j. gdy będzie spożywało dziennie 6 litr. owsa. Wówczas pójło jest zbyteczne, a nawet poniekąd szkodliwe. Wodnisty pokarm bez przerwy dawany osłabia

niepotrzebnie żołądek. Przy dobrem żywieniu można owies zastąpić w jednej czwartej, później w jednej trzeciej części grochem lub bobem. Gdyby się pokazało, że cielęta liżą mur, należy im dodawać do obroku małe ilości soli i kredy. Wskazuje to, że brakuje im w pożywieniu soli mineralnych, potrzebnych do wytwarzania kości. Dalsze karmienie marchwią, burakami, kartoflami, osypką, następnie kwestya, czy należy wyganiać na pastwisko lub nie, wchodzi w zakres karmienia jałownika i dla tego je pomijam.

Wspomnę tu jeszcze o niektórych chorobach cieląt. Z tych najczęściej zdarzają się zatwardzenie albo rozwolnienie. Pierwsze pojawia się, gdy się cielęciu nie da wyssać siarę „colostrum", lub gdy taka nie ma składu prawidłowego. Ciele napina się wówczas a pomimo tego nie może kału oddać, jest smutne i traci ochotę do ssania. Gdy taki stan dłużej trwa, dostaje boleści, pokłada się i ogląda się w tył. Z początku wystarcza i jest najlepszym środkiem proszek korzenia rzewieniowego (Pulv. rad. Rhei), którego można dać od razu jednę do trzech łyżek stołowych, oraz można ciele zalewać naparem (herbatą) z rumianku. Muszę dodać, że nie tylko rozwolnienie, ale i zatwardzenie występuje niekiedy u większej liczby cieląt (epizootycznie), że więc nie tylko sam brak colostrum może je spowodować. Nie bez wpływu może być także sposób żywienia krów, niezdrowa albo zimna stajnia i t. d. Częściej wydarza się, że cielęta dostają rozwolnienie występujące na sposób zarazy. Powodem tego bywa nadmiar mleka spożytego przez ciele, lub też mleko od krów dotkniętych zapaleniem wymienia. Jakkolwiek nie ma w tem nic niebezpiecznego, to zawsze ciele przez to zmizernieje i czasem po mocniejszem rozwolnieniu, długo do siebie przyjść nie może. Na razie, jak tylko rozwolnienie się pokaże, trzeba umniejszyć mleka cielęciu i zadawać mu jaja kurze, pul. Rhei, tr. Opii i t. d. Wiedeńska „Landwirthschaftliche Zeitung" zaleca jako znakomity środek, następujący lek: do naparu $^1/_2$ litra rumianku daje się 1 gram tanniny i 1 gram salicylowego kwasu, którą to dawkę można powtórzyć w razie potrzeby. W razie rozwolnienia należy ciele odłączyć od innych i ciepło trzymać.

Wiadomości z Oddziałów.

Z Oddziału łańcucko-jarosławskiego.

Dnia 24. sierpnia b. r. o godzinie 2 z południa odbędzie się w sali ratuszowej w Jarosławiu Zgromadzenie członków Oddziału Towarzystwa gosp., na które zapraszamy.

Porządek dzienny:

Przyjęcie nowych członków.
Odczytanie protokołu i pism do Rady.
Sprawozdanie Komisyi rachunkowej.
O Towarzystwie ochrony własności ziemskiej.
O stacyach buhajowych.
Sprawozdanie o odczytach z weterynery.
Wnioski Rady Oddziału i Członków.
Losowanie przedmiotów gospodarskich.

Z Rady Oddziału łańcucko-jarosławskiego galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

K. Scipio. *Z. Dembowski.*

Wiadomości o chmielu.

Podług wiadomości z dnia 1. sierpnia, ogłoszonych w All. Brauer und Hopfenzeitung, stan chmielników w ogóle nie jest tak zadawalniajacy, jak się tego po spadnięciu deszczów spodziewano. Z Norymbergi piszą, że upały wzmagają się znowu, gdy noce są uderzająco chłodne, co razem bynajmniej nie przyczynia się do ożywienia nadziei na obfite plony: wiadomości zebrane z różnych stron są tego rodzaju, że już teraz przewidzieć można tylko bardzo mierne zbiory.

Z Bawaryi donoszą, że w okolicach Spalt'u chmiel nie podorastał do zwykłej długości, tylko koło samego Spalt na glebach cięższych, chmiel doskonały. W ogóle bez robactwa. Koło Kindingen zaledwie jedną trzecią plonu zbiorą, w podgórskich zaś okolicach a szczególnie w górach, chmiel jest po większej części zły, niski i mało rozgałęziony. Najlepiej z okoli Bawaryi chmiel produkujących przedstawia się Hallertau, ale i tutaj liczą tylko na połowę średniego plonu. Zapasy przeszłorocznego chmielu są wszędzie bardzo znaczne.

Chociaż wiadomości z Würtembergii są bardzo sprzeczne, to przecież i tutaj w ogólu chmiel nie rozwinął się, jak należy, i większość sprawozdań wyraża się ujemnie o jego stanie. Sądzą, że plony dosięgną zaledwie słabą połowę średniego zbioru. Zapasy przeszłoroczne bardzo znaczne. 31 lipca sprzedano w Norymberdze pierwszy wór chmielu z Tettnang po 160 mark.

W Badenii stan chmielników bardzo średni. Chmielniki w nizinach są daleko gorsze, jak na wyższych położeniach. Nad jeziorem bodeńskiem chmiel tak się rozwinął, że już około 10 bm. rozpoczną rwanie. Zapasów przeszłorocznych prawie niema.

W Alzacyi chmielniki nieźle się przedstawiają, ale nie liczą na więcej jak na połowę plonu, gdy w Lotaryngii chmiele mają być doskonałe. Nowe chmiele posprzedawali niektórzy po 50—58 franków, z sadzonek spaltskich pochodzące chmiele po 80 franków. Zapasy przeszłoroczne bardzo znaczne.

W Poznańskiem chmiele nie mają być tak piękne, jak dotąd, bo w wielu miejscach pojawiła się sadza, mączka i czerwonka (Kupferbrand). Wyglądają deszczów, które mogą jeszcze wiele naprawić. W Prusiech zresztą spodziewają się średnich zbiorów.

W Brunszwiku chmiel bardzo ucierpiał od chorób i owadów.

Z Czech wiadomości niekorzystne. W Zateckiem chmielniki ciężko nawiedzone sadzą i wszycami i niema nadzieji na plony zadowalniające, pomimo, że pojedyńcze chmielniki mniej ucierpiały. Skargi na sadzę i owady nadeszły z Postelberg, Michelob, Mszeno, Skupice i tp. Zapasy przeszłoroczne są znaczne, ale właściciele wstrzymują się z pozbywaniem, bo liczą na podwyższenie cen. Bardzo złe wiadomości są także z okolic Auscha i Dauba. W pierwszej okolicy w ogóle stan chmielników ma być jak najgorszy, gdy w okolicy Dauby chmielniki szczególnie w nizinach położone są przez sadzę formalnie zrujnowane. Spodziewają się zaledwie $^1/_3$ a może tylko $^1/_4$ średniego plonu.

W Wyższej Austryi i Karyntyi chmiele są dobre, tylko w W. Austryi plon będzie nie wielki, wici bowiem wytworzyły nader mało odrośli.

Styrya mieć będzie zdaje się bardzo zadowalniające plony. W północno-wschodniej Styryi chmiel bardzo piękny, chociaż mało rozgałęziony, plon więc będzie nie obfity, za to w południowej Styryi, gdzie już rwanie rozpoczęto, chmiele wczesne są takie piękne, jak w roku przeszłym, a tylko późne są mniej obfite (liczą, że będzie 6 centn. z morga). W Norymberdze sprzedano w ostatnich dniach lipca już dosyć znaczną ilość nowego styryjskiego chmielu po 150 do 160 mark.

W Siedmiogrodzie chmiele są piękne i spodziewają się średniego plonu.

Z Belgii donoszą, że chmiele są bardzo piękne i plony przewyższą może średnie.

To samo donoszą z francuskiej Lotaryngii, że chmiele są piękne, tylko z Burgundyi są wiadomości mniej pomyślne, zawsze jednak liczą na średnie plony.

W Anglii rozwinęły się chmiele wszędzie zadowalniająco i co wszędzie podnoszą, że tego roku chmiel jest uderzająco czysty i zdrowy, gdy w poprzednich latach właśnie angielskie chmielniki cierpiały nadzwyczajnie przez różne pasożyty i choroby.

Wiadomości z Ameryki godzą się w tem, że stan chmielników jest bardzo niezadowalniający, w skutek czego ceny idą w górę i robią się znaczne zakupna nowego chmielu. W Kalifornii, która spodziewa się zebrać 45—50000 bal (po 200 funtów), zakupiono naprzód przeszło 12000 bal. W tym względzie piszą z Londynu pod datą 31. lipca: „wszystkie chmiele amerykańskie i specyalnie kalifornijskie zostały wykupione, żeby wróciły napowrót do Zjednoczonych Stanów. Wiadomości z tamtąd brzmią istotnie niekorzystnie; od czasu gdy północno-amerkanin (Yankee) zaczął chmiel uprawać, nigdy jeszcze pasożyty nie występowały w takim stopniu, jak tego roku. Przedewszystkiem mszyce mnożą się ciągle i to do tego stopnia, że w niektórych, chmiel uprawiających okręgach wschodnich Stanów zaledwie można liczyć na jakikolwiek plon. Odpowiednio takiemu stanowi podnoszą się szybko ceny chmielu na targach amerykańskich".

Wpisy do kr. niższej szkoły rolniczej

w Jagielnicy.

Dyrekcya szkoły rolniczej w Jagielnicy ogłasza niniejszem, że w p. r. szkolnym ma 7 miejsc do obsadzenia pod następującymi warunkami:

1. Każdy uczeń chcący się ubiegać o jedno z tych miejsc, winien wnieść podanie bez stempla do Dyrekcyi tej szkoły najdalej do 15 sierpnia b. r.

2. Do podania dołączyć należy: *a)* metrykę, że ubiegający się ukończył 16 rok życia; *b)* świadectwo z ukończenia z dobrym postępem szkoły ludowej; *c)* świadectwo zdrowia *d)* świadectwo moralności, *e)* świadectwo zwierzchności gminy przynależnej zatwierdzone przez miejscowego dziedzica lub plebana, że ojciec jest właścicielem najmniej 5 morgów ziemi.

Każdy uczeń przyjęty płacić musi 150 zł., za które otrzyma w zakładzie wikt, łóżko z pościelą, ubranie, pranie, światło i przybory naukowe z wyjątkiem bielizny, którą musi mieć własną.

5. Pilny a zdolny uczeń może otrzymać stypendyum z funduszów krajowych.

Wiadomości bieżące i rozmaitości.

Taryfy dla transportów zbożowych. Niektóre budapeszteńskie dzienniki donosiły niedawno, że austryacko-węgierskie Towarzystwo państwowo-kolejowe łącznie z innemi węgierskiemi kolejami, ma zamiar wprowadzenia osobnych dyferencyalnych taryf dla węgierskiego eksportu zbożowego. Jak obecnie *„Fremdenblatt"* donosi, kolej koszycko-oderberska, jako wspólna kolej, podała do generalnego inspektoratu austryackich kolei o dozwolenie wprowadzenia tych taryf dyferencyalnych, dostała jednak o tyle odmowną odpowiedź, że owe dyferencyalne taryfy dostaną dopiero urzędową aprobatą, gdy będą miały znaczenie dla transportów zbożowych także z wszystkich innych austryackich krajów koronnych. Generalny inspektorat nie mógł nie uwzględniać, że transporty zboża z Galicyi i z Bukowiny, z Morawii, z Czech i Szląska byłyby szkodliwie upośledzone przez owe, tylko dla zboża węgierspiego ustanowione taryfy wyjątkowe. Odpowiedź koszycko-oderberskiej kolei na warunek przez generalny inspektorat kolejowy postawiony, nie nadeszła jeszcze.

Odpowiedź Redakcyi.

Panu Nawarze z pod Wadowic (?): Jak z dzienników powszechnie wiadomo, p. prof. Barański miał wyjechać do Paryża w celu studyowania metody Pasteura szczepienia wścieklizny. W Lwowie niema go obecnie, zapytania więc

wystosowane do niego „W sprawie hodowli bydła krajowego w Galicyi“ i nam nadesłane, udzielimy mu skoro tylko do Lwowa powróci. Zapytań samych nie ogłaszamy, ogłoszenie bowiem zapytań i żądanie odpowiedzi w najbliższym numerze „Rolnika“, gdy zapytywany nie znajduje się w kraju i odpowiedzieć nie może, uważamy za bezcelowe.

Nadesłane.

P. Jan Ochsner, właściciel kotlarni i fabryki maszyn w Białej ogłasza:

Jako najnowszą specyalność wyrabiam aparaty gorzelniane „Patent Plischke“, których głównemi zaletami są:

Wprost z zacieru otrzymuje się spirytus 94 do 95°; odpęd z tem samem zużyciem pary odbywa się w 1½ do 2 godzin, gdy przy aparatach talerzowych potrzeba na to 4½ do 5 godzin; łatwa do zrozumienia konstrukcya i t. d. i t. d.

Szczegółowymi wykazami służę zawsze i zwracam uwagę na następujące świadectwo:

Do pana Jana Ochsner:

Na żądanie pańskie potwierdzamy, żeś w ostatnich dniach tegorocznej kampanii gorzelniczej w Lgocie na Szlązku austryackim na próbę apparat, patent Plischke, między ogrzewaczem i chłodnikiem ustawił. Tym apparatem pracuję przez 6 dni ku memu zupełnemu zadowoleniu.

Przy tym aparacie trwa odpęd przy użyciu tej samej siły pary 1½ do 2 godzin, gdy przeciwnie wprzód przy moim apparacie talerzowym ta sama ilość zacieru 4½ do 5 godzin odpędzaną bywała.

Ważność tej nowości polega na zmyślnej konstrukcyi apparatu, ponieważ odpęd zacieru bez najmniejszego prężenia, a nawet przy dostatecznem doprowadzaniu wody do wężownika z nieznaczną próżnią się odbywa. Okoliczność ta jedynie wyjaśnia, jakim sposobem zupełne wydzielenie alkoholu z zacieru w tak krótkim czasie jest możliwe. Gdy zaś także ukryta ciepłota pary z prężeniem pary się łączy, to tłumaczy dalej, dlaczego mniej lotne olejki niedogonowe z parami alkoholicznemi nie mogą być przeprowadzone i w wywarach pozostają, w skutek czego też pierwszy produkt, który dopiero później do reftyfikacyi przychodzi, już stosunkowo jest czysty.

Spirytus przezemnie wyprodukowany, przy użyciu tylko 18% R. wody, miał w zbiorniku 94—95%.

Co do czystości spirytusu ubolewam, że nie posiadamy instrumentów, któreby nas w tym względzie objaśnić mogły. Produkt mój przedłożyłem do orzeczenia rzeczoznawcom, którzy uznali jakość takowego jako wyborną (prima).

Wykonanie aparatu jest przednie, manipulacya bardzo pojedyńcza, niebezpieczeństwo eksplozyi wykluczone, ponieważ nie potrzeba ani zamykania, ani otwierania kurków. Manipulant ma w wadze lutru i termometrze najlepszy środek pod ręką, ażeby bez marnowania pary i czasu, zawsze zupełnie czysto odpędzać.

Cieszy mnie bardzo, że jestem w stanie takie korzystne świadectwo Panu wystawić, gdyż przypuszczać należy, że przez wyrób produktu, zaraz zdatnego do konsumcyi, wyższe ceny uzyskać będzie można a tym sposobem naszemu podupadłemu gospodarstwu rolniczemu znaczną pomoc się przyniesie.

Zezwalam na to, abyś pan według upodobania w kołach gospodarzy rolniczych to ogłosił i chętnie każdemu tem się interesującemu w przyszłej kampanii dalszych wyjaśnień udzielę i dozwolę oglądać aparat.

Lgota, dnia 8. lipca 1886.

Z poważaniem
Rudolf Gasch m. p.

Odpowiedzialny redaktor: *W. Tyniecki.* Nakładem Redakcyi.
Z drukarni „Dziennika Polskiego“, pod zarządem J. Mittiga.